№ 30. Kraków 7 Lutego — Sobota. Rok 1857.

Dziennik wychodzi co dzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

N. Sącz.

		Dziennik „Czas" w Państwie Austryackiem (pocztą)	
		rocznie	złr. 20
			„ 10
	„ 4	kwartalnie	„ 5
	„ 1 kr. 30	miesięcznie	„ 2

Przedpłata na Dziennik „Czas" z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 26	rocznie	złr. 30
półrocznie	„ 13	półrocznie	„ 15
kwartalnie	„ 7	kwartalnie	„ 8

Na sam „Dodatek" prenumerować niemożna.

CZAS

Przyjmują się do umieszczania w Inseratach.
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr
Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi *Czasu*.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 6 lutego.

Pod koniec roku zeszłego odzywały się po znaczniejszych miastach Cesarstwa kompetentne głosy względem potrzeby założenia banków prowincyonalnych. Nadmieniliśmy w Nrze 296 pisma naszego, jaka z tego powodu powstała trwoga między dziennikami wiedeńskiemi, których nieledwie solidarność z wiedeńskiemi kapitalistami jest za prawdę uderzająca. Dzienniki te, lubo zwykle zacięte z sobą toczą walki, stanęły co do tego „jako jeden mąż" i pod wspólną skupiły się chorągiew przeciw wszelkim zachceniom prowincyj, aby się usamowolnić pieniężnie od stolicy. Na samą myśl, że mogą istnieć jakieś odrębne krajowe interesa, że przemysł krajów koronnych mógłby się samodzielnie rozwijać, ogarnęła je obawa, a nie mogąc zdrowym rozumem téj myśli potępić, dalejże do żarcików, które bodajby prawdą się stały! Ponieważ przemawiano za potrzebą banków po prowincyach, przeto dzienniki wiedeńskie chcąc żądanie to w śmieszność obrócić, donosiły, że idzie o założenie 22 banków prowincyonalnych to jest tylu, ile jest odrębnych kółek administracyjnych. Wszelako, lubo nie ma dotąd mowy o 22 bankach, przecież p. Minister skarbu, o ile słychać, nie ma być przeciwnym pomysłowi zakładania pomienionych banków tam, gdzie tego widoczna okaże się potrzeba. Byłby to istotnie ważny krok decentralizacyi finansowéj, wydobycia krajów koronych z zawisłości ich pieniężnéj od stolicy, ułatwienia naturalnego rozwoju przemysłu i handlu odpowiednio do miejscowych żywiołów i środków, a tym sposobem nader pomocny ku podniesieniu dobrego bytu prowincyj, a więc i pomnożeniu ich sił podatkowych. Bynajmniéj nas przeto nie zadziwia ów chór pism wiedeńskich, który wprawdzie jak na teraz ucichł prędko, rad, że uwaga publiczna zwróciła się w sprawach pieniężnych w inną znów stronę, bo do sprawozdania z rocznych czynności zakładu kredytowego; lecz natomiast dziwić nas musi, że dziennik krajowy *Świt*, występujący jakoby organ materyalnych interesów kraju, stał się w sprawie banków prowincyonalnych chętnym czy też niewinnym organem Wiednia, powtarzając jak za panią matką pacierz dowodzenia *Pressy* wiedeńskiéj przeciwko bankom prowincyonalnym.

Całoroczne istnienie zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu, wykazało, iż ani handel ani przemysł nie korzystał w ogóle z téj instytucyi, a w szczególe nie korzystał z niéj w kraju naszym. Spekulacye czysto bankierskie tego zakładu mogły być wprawdzie pomocą dla wielkich przedsiębiorstw, lecz nie zaspakajały codziennéj potrzeby kredytu, zwłaszcza zdala od stolicy cesarstwa. Zakład ten zanadto jest zespolony z interesami pierwszych kapitalistów w monarchii, zanadto zajęty sprawami giełdy wiedeńskiéj, aby miał na tę lub ową drobną w oczach jego potrzebę gdzieś tam w oddalonej prowincyi zwracać uwagę i losem się onéj zajmować. Bank również narodowy austryacki pomimo wielkiéj przysługi jaką przyniósł prowincyom swojemi zakładami filialnemi po znaczniejszych punktach handlowych, nie może tem bardziéj z natury swojéj i przeznaczenia uczynić zadosyć wymagalnościom kredytu.

Nowy bowiem system celny państwa austryackiego ożywiwszy przemysł i handel, wywołał niebawem większą potrzebę i nadzwyczajny ruch kapitałów. Bank narodowy chcąc wystarczyć temu ruchowi, powiększył swoją tekę wekslową i rozszerzył działania swoje przez filie po prowincyach założone. Usiłowania te jednak okazały się jeszcze niedostatecznemi w obec olbrzymiego postępu produkcyi i handlu, a puszczenie w obieg większych ilości banknotów oddalało go od głównego, prywatnego, że tak powiemy, celu, ustalenia stosunków pieniężnych i rozpoczęcia wypłat swoich w srebrze. Dla tego też ograniczył się wcześnie w udzielaniu pożyczek na papiery publiczne w zakładach filialnych. Uchwały niemniéj konferencyi monetarnéj dążące do zaprowadzenia w Austryi i Niemczech jedności rachuby pieniężnéj, zmuszą bank narodowy do skierowania wszystkich usiłowań ku jednemu wyłącznemu celowi, podjęcia wypłat w srebrze, to jest podźwignienia kredytu własnych swoich biletów. Jak zaś w innych kredytowych przedsiębiorstwach wpływ banku narodowego niesłychanie jest małym, tego najlepiéj dowodzi instytucya banku hipotecznego przy nim istniejąca, która według ostatniego wykazu, (*Czas* N. 11) wydała dopiero listów zastawnych niespełna za pół miliona złr.

Ta przeto niedostateczność instytucyj kredytowych wywołała potrzebę pomyślenia o nowych zakładach finansowych, które jak dotąd ograniczyły się tylko na Wiedniu. Powstały tam bowiem takie zakłady jak bank eskomtowy niższo-austryacki, bank kredytu ruchomego, o którym wyżej mówiliśmy; natomiast zaś prowincye pozostały dotąd bez dostatecznéj pomocy ku podźwignieniu swojego przemysłu i handlu i ułatwieniu kredytu prywatnego. Wymagania produkcyi i handlu w krajach koronnych naprowadzają na myśl, czyby przez banki krajowe czyli prowincyonalne z łona towarzystw akcyjnych wychodzące, nie dało się zadosyć tym wymaganiom uczynić.

O ile dotąd znane są zasady takich instytucyj, celem onych ma być eskomtowanie weksli, udzielanie pożyczek na papiery publiczne tudzież na akcye i obligacye przedsiębiorstw krajowych, dawanie zaliczek na towary i płody, przyjmowanie pieniędzy na rachunek bieżący (*conto corrente*), nakoniec wydawanie asygnacyj z oznaczonym terminem wypłaty. Banki więc prowincyonalne mające podawać skuteczną pomoc produkcyi i handlowi, ułatwiałyby zarazem główne zadanie banku narodowego austryackiego, to jest rozpoczęcie wypłat srebrem. Banki te bowiem mogłyby częścią złagodzić zbyteczny na raz napływ banknotów do wymiany, częścią zaś własnemi asygnacyami zastąpić ilość onych z obiegu ściągniętych. Tym sposobem usunęłoby się niebezpieczeństwo braku łatwych środków pieniężnych [illegible] knotów z obiegu, co stanie się zapewne koniecznem następstwem rozpoczęcia wypłat banku narodowego w srebrze.

Takie byłyby korzyści banków prowincyonalnych odnośnie do kredytu publicznego. W następnym artykule wykażemy korzyści onych w zastósowaniu do potrzeb Galicyi.

Ciąg dalszy wykładu prawa o małżeństwie.

VI. *O przeszkodach ważności małżeństwa.*

Jeżeli chcący zawrzeć nowe śluby małżeńskie, niema wprawdzie na udowodnienie śmierci byłego małżonka, ani dokumentów ani świadków, atoli przytacza takie niewątpliwe okoliczności, które wypadek ten wielce prawdopodobnem czynią, należy zwrócić jego uwagę, iż przedewszystkiem winien się udać do władzy cywilnéj, która ma większe środki zbadania stanu rzeczy, i któréj służy prawo orzeczenia śmierci co do skutków cywilnych [1]). Gdy więc współmałżonek zamierzającego wejść w nowe śluby małżeńskie, przez czas § 24 ustawy cywilnéj powszechnéj oznaczony, jest nieobecny, a prócz tego wszelkie inne okoliczności nieobecności jego dotyczące się, śmierć tegoż niewątpliwą czynią, wolno jest upraszać małżonkowi pozostałemu sąd kolegialny pierwszéj instancyi w którego obrębie mieszka [2]), ażeby w celu zawarcia powtórnych ślubów małżeńskich małżonek nieobecny, za zmarłego uznanym został [3]). W skutek takiego podania ustanowi sąd kuratora dla wywiedzenia się o nieobecnym, którento ostatni powołany będzie z tem dodatkiem, iż jeźli w oznaczonym przeciągu czasu niezgłosi się, lub w jakikolwiek sposób, nieda o sobie wiadomości, sąd do ogłoszenia go za umarłego przystąpi. Edykt na cały rok wydany, i w pismach publicznych krajowych, a według okoliczności i zagranicznych przynajmniéj po trzykroć umieszczony będzie [4]). Po bezskutecznym upływie tego czasu, orzecze sąd na powtórne podanie pozostałego małżonka, po rozpoznaniu sprawy, względem przychylenia się do prośby lub jéj odrzucenia. Wyrok ten przedłożonym będzie sądowi wyższemu, ten zaś odeśle akta do biskupa dyecezyi, w któréj proszący ma swe zamieszkanie [5]). Po udzieleniu aktów sprawy, sąd małżeński rozważy na podstawie tychże, w obecności obrońcy małżeństwa, czyli zapodziały może być uznany za zmarłego, z tym skutkiem, iżby małżonek pozostały mógł zawierać nowe śluby małżeńskie. Zamierzone orzeczenie powinno w każdem wypadku rozstrzygnieniu biskupa być przedłożonem [6]). Jeżeli tak pierwsza instancya jak i sąd wyższy przeciw żądaniu uznania za zmarłego rozstrzygnie, a biskup do zdania tego się przyłączy, prośba odrzuconą zostanie, przeciw któremuto rozstrzygnieniu, żadne dalsze odwołanie się miejsca niema [7]). W każdym innym razie, powinno rozstrzygnienie pierwszéj i drugiéj instancyi sądów świeckich, wraz z aktami najwyższemu sądowi być przedłożone [8]). Gdy sąd małżeński nieuznaje moralnéj podstawy przekonania na którą się strona powołuje, za tak silną, iżby bez wahania się przypuścić można, że małżeństwo przez śmierć roz- [illegible] go małżonka za zmarłego, objawiając zarazem sądowi świeckiemu, powody swego postanowienia [9]). Jeżeli w razie takiéj sprzeczności między uznaniem zaszłéj śmierci przez niższe instancye a orzeczeniem biskupa, sąd najwyższy przychyli się do zdania biskupa, odrzuci tenże prośbę. W razie przeciwnym zaś, odeszle akta sprawy do sądu metropolitalnego. W razie gdy sąd ten zgodzi się z opinią biskupa, sąd najwyższy prośbę o uznanie zaszłéj śmierci nieobecnego również odrzuci, w razie przeciwnym zaś przedłoży sprawę sądowi metropolitalnemu trzeciéj instancyi kościelnéj co do spraw małżeńskich i zastósuje się przy rozstrzygnieniu prośby do orzeczenia tegoż sądu [10]). Gdy nakoniec sąd małżeński uzna, iż żadna niezachodzi przeszkoda do powtórnego zawarcia ślubów małżeńskich, oznajmi o tem sądowi wyższemu, niewydając wszakże proszącemu małżonkowi żadnéj uchwały, dokąd ogłoszenie za zmarłego ze względu na skutki cywilne mocy prawnéj nie nabędzie [11]).

Nowe prawo o małżeństwie wprowadziło zatem

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

O TANIÉM WYDAWNICTWIE a w szczególności o Bibliotece polskiéj *K. Turowskiego.*

Piśmiennictwo każdego narodu, jeżeli ma się rozwijać w pełnéj sile, musi obok swojéj bieżącéj płodności być zarazi tradycyjném; czyli, zaspakajając potrzeby obecnéj chwili, o ile jéj zaspakajać dano, dopełniać się przynajmniéj całą spuścizną zostawioną z przeszłości.

Jest to konieczność tak oczywista, tak naturalna, że nawet literatury najwyżéj stojące na skali, a reprezentowane potęgami piór mającemi rozgłos w całym ucywilizowanym świecie, że nawet takie literatury, obok produkcyi dziennych współczesnych, niemogą się obejść bez odgrzebywania, rozszerzania i rozpamiętywania dzieł przysypanych pyłem zapomnienia, wyszłych z mody, z handlu księgarskiego, z pamięci nawet żyjących, wyjąwszy bibliografów, którzy w książkach i dla książek żyją.

Dla téj przyczyny, tak prostéj, nie nowiną widzieć w trzech głównych literaturach europejskich, to jest francuskiéj, angielskiéj i niemieckiéj oddawna przyjęty zwyczaj robienia wydań nietylko klasyków narodu, ale kronikarzy piszących nieraz dzikim, grubym językiem, bo sztuki pisania niebyło, ale początkowych sztuk dramatycznych (mysteres), lub romansów średniowiecznych (fabliaux) dziś prawie niezrozumiałych, a przystępnych chyba dla wykształconych i fachowych ludzi — mimo tego nikt się tam na to nieskarży; nikt wydawcę niepotępia ani śmie mu robić wyrzutów, dla czego takie stare szpargały drukuje, a nie jaki intrygujący romans lub figlarną farsę teatralną. Owszem, ludzie światli wdzięczni są, gdy im takie zbiory podają, bo już nie są zmuszeni szperać po bibliotekach lub uciekać się do antykwarzy, gdzie podobne rzadkości przepłacają się na wagę złota.

Wspomniałem o téj kategoryi rzadkości bibliograficznych, rękopisemnych ogłaszanych dla wygody ludzi naukowych pracujących w pewnych fachach, z tego jedynie powodu żeby pokazać, jak daleko usiłowania edytorów sięgają gdzie indziéj, i jak ich działalność trwa bez przerwy podtrzymywana współudziałem publiczności. Oni to zaopatrzywszy kraj swój w biblioteki domowe złożone z najwyborniejszych pisarzy narodu bądź w przepysznych, bądź w skromniejszych i bardzo tanich wydaniach, spuszczają się teraz w kopalnie rękopiśmienne, w rzadkie kodeksa, dyplomata, pierwotne druki itp.

Jest to porządek rzeczy bardzo zwyczajny; kiedy się dogodziło pierwszéj niezbędnéj potrzebie rozrzucenia po całym narodzie dzieł klasycznych autorów, że dziś w Niemczech lub we Francyi najmierniejsza fortunka nieobejdzie się bez swego Szyllera, Göthego, Moliera, Lafontena, Kornela — przychodzą na stół rzeczy rzadsze, odkryte przez erudytów, które objaśnione, wykomentowane, okrzesane, pomału wyrabiają sobie obywatelstwo między większą czytelników masą.

Przeszłość jest tedy tak niewyczerpaną skarbnicą, jaką jest i teraźniejszość, bo to, co duch nasz sobie przyswoić z niéj zdoła, niestarzeje się nigdy.

Nasza przeszłość nieodgrodziła się jeszcze od nas taką przepaścią, żeby po niéj niemożna rzucić złotego mostu wspomnień, i często po nim przechodzić dla zaczerpnięcia tych sił, które tam grały, téj wiary co wtedy grzała, tych prawd co dotąd nieprzestały być prawdami.

Literatura przeszłości powinna być przeto literaturą dzisiejszą, a raczéj tak z nią stopioną, żeby nie było znać rozpadliny, jak i w życiu społeczném, jeżeli takowe niezmierza do zupełnego zaprzania się swéj treści rodzimej.

Ta prawda trafiała zawsze mocniéj do przekonań, ilekroć wstępowaliśmy w jaki nowy okres dziejowy. Kiedy się reforma Konarskiego rozwinęła z początkiem panowania Stanisława Augusta, Bohomolec przedrukował historyków i kronikarzy, Załuski zaczął wydawać poetów i krzątać się około zbierania starych książek, które już wtedy stały się komentarzem do tego co mijało, a o czém chciano jakby zapomnieć. Lecz były to jeszcze na mniejszą skalę przedsięwzięcia, bo i moda francuszczyzny napastująca świat wyższy, nietyle zagrażała językowi i wyobrażeniom, jak późniejsze, trudne warunki, w których z początkiem bieżącego stólecia, Mostowski zaczął wydawać swój *Wybór pisarzy polskich.* Edycya wspaniała, bardzo kosztowna, mogła tylko mieć przystęp do zamożniejszych domów, które z nabyciem tych trzydziestu kilku woluminów kładły fundament do prywatnego obywatelskiego księgozbioru. Na tym *Wyborze pisarzy* wychowało się to pokolenie, z którego wyszła cała nowsza literatura, biorąc ją od czasów Brodzińskiego.

Później, widząc potrzebę, bo edycya Mostowskiego już należała do rzadkości, a tém samém rosła w cenę, przedsięwziął Bobrowicz przedrukować w Lipsku dawniejszych poetów w taniém wydaniu, a też prozaików, lubo w kosztowniejszém, co także zaszło w okresie, w którym tęsknie obejrzano się za odleglejszą przeszłością, jakby chciano ją pytać o słowo zagadki.

Wszystkie te edycye kosztowniejsze, tańsze, kompletniejsze i niekompletne, poznikały z księgarń, i już niebyły w stanie zaspokoić żądań nowego zastępu czytelników, który w stosunku do czytających z czasów Mostowskich i Dmóchowskich ma się więcéj jak 10 do jednego.

Liczba czytelników wzrosła i pomnożyła się ku dołowi — to rzecz widoczna; potrzeba więc było nakarmić ją czemsić posilniejszém, co miało za sobą powagę wieków, co się wreszcie zrodziło w siłach narodowego istnienia. Teraźniejszość zajęta sobą, przejęta częstokroć naniesionemi żywioły, kulejąca językiem, rozstrzelona w zasadach, a najczęściéj bez zasady, niezawsze mogła, chciała i umiała iść w tym duchu w jakim się rozwijała początkowa nasza literatura — a jednak duch ten, ta treść, to rzeczywista nasza własność, o któréj niegodzi się zapominać nawet dla najzalotniejszych uśmiechów wykwintnéj sztuki bałamucącéj dziś tylu pisarzy, a jeszcze więcéj cały świat czytający.

Szczęśliwą tedy myśl powziął p. Turowski, gdy przed dwoma laty ogłosił wydawanie *Biblioteki polskiéj* w 1000 zeszytach, rozkładając trwanie téj publikacyi na lat dziesięć. Tysiąc zeszytów utworzy bibliotekę wynoszącą około trzysta tomów, a zatém wystarczającą do zamknięcia w jednym korpusie wszystkiego, co i najlepszego i najpożytniejszego wydała literatura nasza od czasu Reja do Brodzińskiego. Taka publikacya, zeszytami, oznaczonemi bardzo przystępną ceną, nienarażając na nagły wydatek, przychodzi daleko łatwiéj, a przytém umysły trzyma w tém natężeniu, w jakiém je utrzymuje mniéj więcéj pismo czasowe. Zysk tu oczywisty, gdy małym, nieznacznym kosztem, przychodzi się po latach dziesięciu do bardzo

co do postępowania w razie uznania śmierci nieobecnego stanowczą zmianę. Albowiem według dawniejszych przepisów, mógł sąd najwyższy rozstrzygać sprawy tego rodzaju, nietylko bez odnoszenia się do zdania władz kościelnych, ale nawet bez zawiadomienia ordynaryatu [12]).

Rozwód sądowy przez akatolika uzyskany, nieupoważnia jego współmałżonka religii katolickiéj do zawarcia za życia tegoż nowych ślubów małżeńskich [13]), przeto i w tym razie przed powtórnemi zaślubinami, śmierć byłego małżonka udowodnioną być musi. Ograniczenie to, nietyczy się atoli rozwiedzionego izraelity któren przeszedł na wiarę katolicką [14]).

Tak uznanie za zmarłego ze strony sądów świeckich, jako też i zgodzenie się na takowe sądów kościelnych małżeńskich, powinno być w pisane w księgi zaślubionych [15]).

Korespondencya Czasu.

Paryż 2 lutego.

We wczorajszym *Constitutionnelu*, pan Amedeusz Renée wymierzył długi artykuł przeciw dziennikom austryackim, z powodu niechęci, jaką okazały do Prus z okazyi sprawy neufchatelskiéj. Powstając na te dzienniki, p. Renée przytoczył ustęp z jednéj z moich korespondencyj, w którym mówiłem o własnoręcznym liście Króla pruskiego, przesłanym do Cesarza Francuzów, o czém w Paryżu zapewniano. Naczelny redaktor *Constitutionnela* nie obwinia rządu austryackiego, ale zarzuca dziennikom austryackim, że piszą według *mot d'ordre*. Co się mnie tyczy, zapewniam go, że się zupełnie myli. Jestem korespondentem *Czasu* pod warunkiem niepodległości, jakiéj w dziennikach korespondenci powszechnie używają. Pisząc moje listy, nie chcę ubliżać wpływom pośredniczym Francyi w sprawie neufchatelskiéj. *Czas* ma stanowisko zbyt odrębne, aby mógł mieć pretensyę wpływania na politykę europejską. Moje usposobienie co do Francyi, usposobienie dawne i dobrze wyrozumowane, może już być znane czytelnikom, wiedzą oni, że należę do tych, którzy wierzą statecznie w dawną maksymę: *nil sine Gallis*. Jeżeli wyrazy moje nie są czasem wszystkim na rękę, jest to dla tego właśnie, że nie odbieram *le mot d'ordre* i że nie jestem *in sacris* żadnego obozu. P. Renée chce, abym pisał, że Król pruski nie przesłał listu do Cesarza, że w medyacyi neufchatelskiéj Francya trzyma się środka i że Prus nie obraża; że Cesarz nie ma żadnych zamiarów obchodzących dobro Europy, że chce pokoju i tylko pokoju; niech i tak będzie. Upraszam tylko o pobłażanie, jeżeli czasem życzeniom nie dopiszę.

Hr. Walewski z rozkazu Cesarza, przesłał do hr. Buola powinszowanie z powodu obszernéj amnestyi i zmiany systemu postępowania. Przychodzi teraz kolej na Rosyę i Prusy. Francya ma nalegać na te dwa państwa, szczególniéj o edukacye i administracyę narodo-

Pokazuje się, że wydawnictwem *Revue Franco-slave*, zajmuje się jenerał rosyjski Zarzycki.

P. Flandin, w *Revue des deux Mondes*, i p. Bonneau w *Revue Contemporaine*, ogłosili długie artykuły o Persyi i Heracie. Sprawa perska staje się coraz ważniejszą. Wojna przenosi się z Europy do Azyi. Arsenały angielskie dzień i noc pracują. Anglia chce skończyć co prędzéj z Chinami, aby mogła poświęcić się całkiem sprawie perskiéj. Trudno myśleć o zgodzie. Jeżeli nastąpi, interwencya rosyjska w Persyi rozpocznie się wtenczas, kiedy Anglia zaangażuje większe siły. Interwencya ta nie może się obejść bez dobrych stosunków Rosyi z Francyą. Mowa jest teraz, że Cesarz Aleksander ma się widzieć w Nizzy z Cesarzem Napoleonem. Anglicy są zafrasowani. Mało ich jest téj zimy w Paryżu, z przyczyn politycznych i z przyczyny drogości mieszkań. Londyn jest teraz tańszy niż Paryż. Anglicy zapewniają, że parlament, który się jutro otwiera, będzie równie niemym jak przeszłoroczny, że deputowani pokażą patryotyczną dyskusyę. Nadzieja obalenia lorda Palmerstona, ma być słabą.

Wątpię, aby Francya mogła dokonać projektu zaprowadzenia oszczędności w budżecie marynarki. Arsenały francuskie nie tylko pracują co angielskie, ale pracują. Oszczędność będzie mogła być zaprowadzoną, bez niebezpieczeństwa tylko w armii lądowéj. Na wiosnę części dywizyi gwardyjskich i liniowych, będą odbywały manewra w obozie Snippes, departamencie Marny.

Nie można powiedzieć nic pewnego o pogłosce, według któréj kardynał Morlot miał negocyować w Rzymie o przybycie Papieża do Paryża na koronacyą cesarską. Wszystko jest podobnem.

Na ścięciu Vergera było wiele powozów i wiele pań. Religijni Anglicy ganią pośpiech okazany w egzekucyi i nie danie delikwentowi czasu, do przygotowania się do śmierci, ale taki jest zwyczaj we Francyi, zwyczaj czerpiący swe powody w uczuciu ludzkości. Biskup trypolitański nie prosił Cesarza o darowanie życia Vergerowi; odebrał tylko od jednego księdza prośbę, aby to uczynił. Zamach na życie arcybiskupa w Matera potwierdził się. Duchowieństwo francuskie znajduje się pod smutnem wrażeniem. Zawód arcybiskupa Morlot będzie trudny. Jest to kapłan łagodny, a duchowieństwo dyecezyi paryskiéj jest ambitne i trudne do prowadzenia. Ksiądz Bautain opuszcza wikaryuszostwo jeneralne arcybiskupstwa i wraca na profesorstwo katolickiego kollegium do Juilly pod Paryżem.

Wyrok sądu kasacyjnego w przedmiocie biuletynów, bardzo uwagę zajmuje. Stanowi on, że pozwolenie prefekturalne staje się niepotrzebnem, skoro biuletyn został złożony w prokuratoryi. Doktryna sądu kasacyjnego jest liberalną, ale partye nie myślą tylko o jéj obróceniu przeciw rządowi. *Union* wyrzeka się elekcyj w imieniu legitymistów, toż samo czyni *Assemblée nationale* w imieniu fuzyonistów. Pozostają orleaniści i republikanie, ale i oni ufają w elekcye. Narada u p. Carnot nie ułożyła żadnego planu. Będą kandydatury orleańskie i republikanckie, ale nie będzie koalicyi i systemu.

Mówią, że Cesarz ma zamiar mianować młodą hrabinę de Morny damą honorową Cesarzowéj. Onegdaj Cesarstwo byli na sztuce *Question d'Argent* syna Dumasa. Sztuka skończyła się o wpół do pierwszéj. Zdanie sprawy z téj sztuki, zostawiam komu należy.

Tego samego dnia w sobotę był pierwszy wieczór u pani Emilowéj de Girardin. Słuchano śpiewu, i muzyki i rozmawiano. Tańców nie było. Goście składali się z literatów i ludzi finansowych. Rothschild, Pereire, Mirès, Millaud i *tutti quanti* byli w komplecie. Był tak[illegible] książę Bru[illegible]nszwicki. Kobiet było mało i wyjąwszy dwóch młodych księżniczek, wszystkie nie zachwycały wdziękami. W salonie rej wodziła jedna piemontka, z rodu rosyanka, (córka Apraxyna), która ożeniła Girardina. Ma to być bardzo zręczna kobieta.

J. C. Ap. Mość najwyższem postanowieniem z d. 25go stycznia r. b. raczył zezwolić, aby termin wykonania rozporządzenia cesarskiego z dnia 6go sierpnia 1855 pod względem zaprowadzenia miar i wag niższo austryackich w Galicyi przedłużony był do 1go kwietnia 1857.

J. C. Ap. Mość najwyższem postanowieniem z d. 29go stycznia raczył zamianować radzców sądu krajowego Józefa Freya we Lwowie i Leonidasa Janowicza w Czerniowcach radzcami sądu wyższego we Lwowie.

Ministeryum handlu potwierdziło ponowny wybór Wilhelma Alth na prezydenta, a Izaaka Rubinstein na wice-prezydenta izby handlowo-przemysłowéj w Czerniowcach.

Kilkunastu zamożnych starozakonnych w Czerniowcach złożyło an wsparcie ubogich dzieci uczęszczających do założonéj tamże szkoły niemiecko-izraelskiéj składki w różnych wartościach pieniężnych, które zamienione na obligacye indemnizacyjne wyniosły 2034 złr.

Wiedeń 5 lutego. Depesza telegraficzna doniosła była o adresie dziękczynnym kongregacyi centralnéj lombardzkiej złożonéj u stóp tronu z powodu amnestyi udzielonéj w prowincyach włoskich. Adres ten brzmi następnie:

„Najjaśniejszy Panie!

„Jeżeli kongregacya centralna w adresie przedłożonym niedawno z uszanowaniem W. C. K. Ap. Mości wzmiankowała o wspaniałych dowodach łaski, jakiemi raczyłeś N. Panie naznaczyć pobyt Swój w tém Swojem królestwie, i jeżeli objawiała nadzieję dalszych dobrodziejstw, to uczyniła to wiedząc niewątpliwie, iż takowe wypływają z głębokiej wiary mieszkańców w nadzwyczajne przymioty zdobiące umysł ich Monarchy. Wspaniałomyślny akt, przez który WCMość osuszyłeś teraz ostatnie łzy rodzin, wiedzących, że niejeden z ich krewnych wystawiony jest za zbrodnię polityczną na całą surowość prawa; akt ten zacierający ostatnie ślady smutnych wspomnień, odnawia i wzmacnia węzeł ufności między mądrym, wspaniałomyślnym Monarchą i mieszkańcami Lombardyi berłu Jego podległemi. Radość jaka powstała w wielkiéj masie ludności po miastach, miasteczkach i wsiach na pierwszą wieść o tym świetnym dowodzie najwyższej łaski, jest już świadectwem głębokiej, szczeréj wdzięczności mieszkańców Lombardyi; wszelako słodkim i upragnionym jest obowiązkiem prawnych ich wyobrazicieli, obowiązkiem którego dopełnia kongregacya centralna składając WCMości z uszanowaniem w tym nowym adresie uroczyste podzięki w imieniu miast i prowincyj całego kraju. Racz N. Panie przyjąć ten wyraz uszanowania i wierności poddańczéj, który kongregacya centralna ma zaszczyt przedłożyć.

Medyolan 27 stycznia 1857."

— Na artykuł *Constitutionnela*, na któryśmy wczoraj jako strona zaczepiona od siebie odpowiedzieli, odpowiada wiedeńska *Presse* w następujących wyrazach, chcąc równocześnie ugodzić i redakcye *Oester. Ztg* i *O. D. Post:*

„Nie czujemy najmniejszéj potrzeby odpierać napaść jaką *Constitutionnel* na dzienniki austryackie z nakazu uskutecznił; gdy jednak nastręczono nam sposobność sprostowania pewnych mylnych wyobrażeń głoszonych o stanowisku dzienników austryackich, to otwierając gościnnie kolumny nasze miotaniom *Constitutionnela*, nie możemy się wstrzymać, abyśmy nie mieli oświadczyć publicystom francuskim i rosyjskim w Paryżu i Brukseli, co im, jako nie mogącym wiedzieć co jest niezależność, za prawdę niepojętem wydawać się musi.

„Oznajmiamy przeto panu Am. Renée, że w liczbie dzienników austryackich, jakkolwiek stoją one pod surowym dozorem, obok powszechnie znanych, a może mylnie uważanych za inspirowane, są i takie, które o ile im dane okoliczności pozwalają, własną idą drogą i niczyjem nie rządzą się natchnieniem, chyba tem, jakie im podaje własne ich uczucie lojalne i szczere pojmowanie spraw ojczystych.

„Naznaczywszy ten punkt ważny, który szczególniéj polecamy uwadze pana Renée, poświęcamy chętnie rekryminacyom jego owe dzienniki austryackie, które wystąpieniami przezeń skarconemi w saméj rzeczy wyparły się całéj przeszłości swojéj; te, które dla systemu francuskiego nie znajdowały nigdy innych słów nad słowa uwielbienia; te które otrzymały z Paryża niewątpliwe dowody przychylności; te które z powodu stosunków swoich z *rue Jerusalem* mogły wreszcie uchodzić za organa polityki francuskiéj, słusznie *Constitutionnel* obwinia o niewierność. Wyszły one z roli swojéj odzywając się ze zdaniami, które on im wyrzuca.

„My jednak, cośmy nigdy nie liczyli się do ślepych czcicieli wszystkich cezareńskich *faits et gestes*; my, cośmy wyrokowi w kwestyach ogólnéj polityki nigdy rąk wiązać nie dali, i cośmy jedną przynajmniéj zachowali sobie wolność, wolność milczenia, nie jesteśmy żadną miarą dotknięci przez *Constitutionnela*, i niepotrzebujemy zważać na jego znaki, ani też na jego niegrzeczności odpowiadać. Nadmieniamy mu tylko, że jeżeliśmy w obec wpływu francuskiego nurtującego na wszystkie strony i przymilającego się, przenieśli nieuprzedzoną otwartą krytykę nad ślepe ubóstwienie, nie stało się to z żadnego innego powodu, jak tylko, że jesteśmy głęboko przejęci zgubnością téj polityki dla całéj Europy środkowéj, a wyjaśnienie jéj z tego stanowiska poczytaliśmy za obowiązek patryotyczny. W tym kierunku i na przyszłość własnéj naszéj drogi trzymać się będziem, a jeśli kiedy odbierzemy jakowe *mot d'ordre*, to odbierzemy je od tego, który wprawdzie dawno już nie dał się słyszeć we Francyi, który jednak, mimo zaprzeczenia w Paryżu, istnieje przecież; mówimy tu o opinii publicznéj."

— Korespondent wiedeński do *Krakauer Ztg* donosi również o zamianowaniu J. C. W. Arcyksięcia Ferdynanda Maksymiliana jlnym gubernatorem Królestwa Lombardzko-Weneckiego, jako o rzeczy już dokonanéj. Bar. Berger dotychczasowy namiestnik, ma zdaniem jego wejść do rady państwa, a miejsce jego zajmie hr. Archinto lub hr. Sebregondi (burmistrz Medyolanu). Arcyksiąże będzie mieszkał na przemian w Medyolanie i Wenecyi.

— Według nowéj organizacyi okręgów wojskowych, cała monarchia wyjąwszy Pogranicze Wojskowe, podzielona jest na okręgi kompletowania, konsystujące dla każdego z pułków w następujących miastach:

Na 62 pułki piechoty: w Austryi wyższéj: 14ty pułk Linz, 59 Salzburg, — w Austryi niższéj: 4 Korneuburg, 49 St. Pölten, — w Czechach: 11 Pisek, 18 Królohrad, 21 Czaslów, 28 Praga, 35 Pilzno, 36 Młody Bolesławów, 42 Theresienstadt, — w Morawie i Szląsku: 1 Opawa, 3 Kromieryż, 8 Berno, 54 Ołomuniec, — w Galicyi i Bukowinie: 9 Stryj, 10 Przemyśl, 15 Tarnopol, 20 Nowy-Sącz, 24 Kołomya, 30 Lwów, 40 Jasło, 41 Czerniowce, 56 Wadowice, 57 Tarnów, 58 Stanisławów, — w Węgrzech: 5 Munkacz, 12 Komorn, 19 Raba, 25 Nowa Sól, 32 Buda, 33 Stary Arad, 34 Koszyce, 37 W. Waraždyn, 39 Debreczyn, 46 Szegedyn, 48 W. Kanisza, 52 Fünfkirchen, 60 Erlau, — w Siedmiogrodzie: 2 Fogarasz, 31 Hermanstadt, 50 Karlsburg, 51 Kołoswar, 62 Marosz Vasarhelly, — w Horwacyi: 53 Zagrzeb, — w Serbii i Banacie: 6 Nowy Sad, 29 W. Beczkerek, 61 twierdza Arad, — w Styryi: 27 Gradec, 47 Marburg, — w Karyntyi: 7 Celowiec, — w Krainie: 17 Lublana, — w Wybrzeżu: 22 Tryest, — w Lombardyi: 23 Lodi, 38 Brescia, 43 Bergamo, 44 Medyolan, 55 Monza, — w Wenecyi: 13 Padwa, 16 Treviso, 26 Udine, 45 Werona.

Ośm okręgów poborowych pomocniczych dostarczają: Leutschau do 29go, Preszów do 40go, Trenczyn do 1go i 3go, St. Marton do 56go, Preszburg do 4go, Oedenburg do 49go, Fiume do 17go, Waraždyn do 47go.

Bataliony strzeleckie otrzymują rekrutów z następujących pułków liniowych: Bataliony 3 i 15 we Freistadt z pułków 14 i 59; — 10 i 21 w St. Pölten z 4 i 49; — 9 i 20 w Pettau z 27 i 47; — 7 i 9 w Lublanie z 7, 17 i 22; — 6 i 18 w Brescia z 38, 43 i 55; — 8 w Udine z 16 i 26; — 11 w Pizzighettone z 23 i 44; — 25 w Weronie z 13 i 45; — 12 i 22 w Przemyślu z 9, 10, 15, 20, 30, 40, 56, 57 i 58; — 1 i 13 w Kaaden z 35, 42 i 1; — 2 i 14 w Nowym Kolinie z 18, 36, 21 i 28; — 4 i 16 w Schönberg z 54 i 1; — 5 i 17 w Brodach wę-

---

[1]) § 246 U. k. [2]) §. 88 ustawy o właściwości sądów (Jurisdictionsnorm) z 20 listopada 1852 Dz. p. p. l. 251. [3]) §. 23 U. c. m. [4]) § 24 U. c. m. [5]) § 25 U. c. m. [6]) § 24 U. k. [7]) §. 26 U. c. m. [8]) §. 243 U. k. [9]) § 27 U. c. m. [10]) § 249 U. k. [11]) Najw. postanowienie z dnia 20 listopada 1849 Dzien. p. p. l. [12]) 46 z r. 1850. [13]) § 22 U. k. [14]) Dkt. nadw. z d. 4 lutego 1827 l. 168 Zbioru praw sądowych. i § 23 U. k. [15]) § 250 U. k.

---

przyzwoitéj biblioteki domowéj, reprezentowanéj dotąd najczęściéj kalendarzem, lub kilką brudnemi tomami lichego romansu wziętemi z czytelni najbliższego miasteczka. Jakie zaś ztąd korzyści wyniknąć mogą dla ogólnéj oświaty, dla utrzymania języka w czystości, dla zaszczepienia poważnéj myśli, i uczuć podnioślejszych — obrachować trudno, bo to w następnych dopiero wykazuje się latach, ale to pewna, że każde poczciwe usiłowanie nieprzemija bez śladu. (Dok. nast.)

O ZBIORACH NAUKOWYCH I ARTYSTYCZNYCH
śp. Gwalberta Pawlikowskiego
znajdujących się we Lwowie.

III. Ryciny. (Ciąg dalszy.)

7. *Wizerunki świętych Polaków i obrazów w różnych stronach Polski.*

Oddział ten wynoszący razem 1500 rycin, litografij i drzeworytów, które ułożone w abecadłowym porządku w 3ch zamykają się tekach, jest ważnym przydatkiem a nawet objaśnieniem nie tylko starożytności ojczystéj, ale oraz historyi sztuki i stanu oświaty ludu naszego w minionych wiekach. Widzisz tu zgromadzone razem różnych czasów wizerunki świętych i obrazów, oglądasz zestawione obok siebie lepsze lub gorsze, a czasem nawet potworne odwzory owych obrazów, w których cudotworność lud nasz wierząc gromadnie do nich się cisnął i ciśnie we wszystkich potrzebach swoich, wiedziony uczuciem najgłębszego przeświadczenia wewnętrznego, gdzie jeszcze zwątpienie się nie przecisnęło. Wracając z miejsc tych bardzo licznych bierze z sobą święcone owe obrazki, które dlań przemysł krajowy i zagraniczny nieustannie w rozmaity odwzorowywał sposób, a która mimo wielkiej liczby swojéj bardzo prędko się rozszedłszy jeszcze prędzéj niepowrotnie giną. Są to po największéj części lichoty tak pod względem układu (kompozycyi) jak wykonania, z których artysta niczego się nie nauczy, ale dla badacza rzeczy ojczystych i starożytności mają one wielką wartość. I nie tak to łatwo je zbierać, jakby się napozór zdawało, mianowicie dawniejsze; często trzeba przepłacić i więcej dać za nią, niż za najpiękniejszą rycinę świeżo wydaną. Posiadacz bowiem nie rad się z nią rozstaje, i trzeba go często dopiero znacznym do tego zniewalać datkiem. Tylko tak gorliwy miłośnik rzeczy ojczystych, jak śp. Gwalbert Pawlikowski mógł podobną ilość zgromadzić.

Piękności rylca i wykończenia dostrzeżesz tu mało, a bohomazów więcéj niż we wszystkich oddziałach razem. Do tego rzędu należą szczególniej owe drzeworyty czyli ksylografy deszczkowe, utwory zwykle przemysłu małomiejskiego, gdzie ani rysunku, ani cieniowania, ani zresztą najmniejszego nie widać pojęcia o sztuce, gdzie postacie dziwnie potworne, a koloryt jaskrawy i krzyczący, czem właściwie kupcującym imponowano. Patrząc na nie, trudno pojąć, jak lud mógł w nich oglądać odwzory jakiejkolwiek świętości. Nieco wyżej, ale tylko nieco, stoją kolorowane i niekolorowane litografie, wydawane masami w kraju i za granicą także dla ludu naszego. I tu wszystko zależy na krzyczących kolorach, inaczéj trudny pokup.

Lecz przypatrzmy się samemu oddziałowi temu zbioru rycin, a może i tu się znajdzie nie jedno godne uwagi. Pominąwszy mniéj zajmujące obrazki, przejdę wprost do wizerunków obrazu Matki najświętszéj, znajdującego się u Karmelitów w Berdyczowie, których z iór 25 posiada. Z tych wymienię najprzód dość rzadką rycinę, odwzorowującą wcale nie źle ten wizerunek Matki boskiej, który wewnątrz ozdobnéj ramy umieszczono. Do koła allegoryczno-religijne osoby i rozmaite napisy, w dole herb, widok Berdyczowskiego klasztoru i kościoła w perspektywie a niżéj napis łaciński. Z boku po prawéj: Verhelst Fratres Catle. delineavit (sic) et sculpserunt Aug. Vind. Jest to podobno ś nowszy odcisk dawnej blachy sporządzonéj zaraz po koronacyi tego obrazu w r. 1756. Masz tu następnie dwie ładne chromolitografie paryskie, jedna (4) z albumu wileńskiego a druga (fol.) z kijowskiego; następnie ładną wcale rycinę (4) Göza w Augsburgu wydaną, gdzie widzisz wizerunek Matki Najś. w śród godeł wojennych na podstawie z rozmaitéj broni i nakoniec Ignacego Verhelsta piękną rycinkę (8), na któréj w owalu promienistym wizerunek Matki boskiej, niżej orzeł z berłem w szponie i pogonią na tarczy, a w dole dwa jeniusze, prawy klęcząc trzyma koronę, lewy miecz.

Pominę 7 wizerunków błogosławionego Bogumiła arcybiskupa gnieźnieńskiego † 1182, 22 błogosławionej Bronisławy Odrowążowny † 1259 i 12 Matki boskiej chełmskiej, a przejdę do wizerunków Najś. Panny Częstochowskiej, których jest razem 96. Z tych wspomnę najprzód ładną rycinę (½ fol.) Birckarta w Pradze wydaną, a przedstawiającą w górze wizerunek Matki boskiej otoczony aniołami, w dole zaś widok w perspektywie klasztoru i kościoła jasnogórskiego; daléj bardzo rzadką ale nieco uszkodzoną rycinę (fol.) z napisem w górze: Exemplar imaginis B. V. Mariae..... obduci potuere i z drugim w dole: Effigies Virginis Mariae Czestochoviensis reszta a z nią imie rytownika nie do odczytania. W ozdobach ramki samego wizerunku po obu bokach jeniusze, a dołem widok Częstochowy z napisem u góry: Mons Clarus in Polonia, vulgo Czestohovia. Muszę jeszcze wymienić ładną i rzadką Gregoriego rycinę (½ fol.) gdzie w górze dwa jeniusze niosący wizerunek Matki boskiej, a dołem okręt przywożący koronę, przy któréj wydobywaniu liczny kler przytomny; w rogach ramki górą herbowe tarcze, a z tych lewa z orłem polskim.

Przytaczam jeszcze rycinę (fol. maj.) Tscherniga Jana w Brzegu wydaną z rys. Cypryana Venera, gdzie w ozdobnéj ramce wizerunek Matki boskiej częstochowskiej, a w ozdobach ramki sześć owalnie wyobrażonych cudów; w dole klęczą z prawej król Władysław Jagiełło, z lewéj Władysław książe opolski; pod wizerunkiem czterowiersz:

Annis ter centum Solyma per Saecula quinque
Bizantina habitans Hespes (sic) in Urbe fui
Russia quingentis olim in Belz me abdidit annis,
Ter centum clari me juga montis habent.

Niżej trochę poświęca klasztor tę rycinę Horacemu Filipowi Spadzie arcyb. tebańskiemu, nuncyuszowi Klemensa XI w Polsce.

Wymieniam w końcu rzadką jeszcze rycinę (½ fol.) gdzie nad wizerunkiem czytasz napis: Imago B. Virginis Czestochoviensis et Sancti ac beati Regnorum Poloniae ac Suetiae Patroni; w dole zaś: Exemplar imaginis B. V. Mariae..... auxilia experiuntur; z boku po prawej B. Caimox Excud. Zdaje się, że wizerunek ten wydany w pierwszéj połowie XVII wieku. Prócz tego masz tu rzadkie z wizerunkami téj Matki boskiej modlitwy w kształcie kopert listowych, i kilka rzadkich ksylografów.

(D. c. n.)

gierskich z 3 i 8; — 23 w Elisabethstadt z 2, 31 i 62; — 4 w Spalato z Dalmacyi.

Pułki kirassyerskie: 1, 2, 7 i 8 z Czech; — 3 i 4 z obu Austryj; — 5 z Styryi; — 6 z Morawy i Szląska.

Pułki dragońskie: 1 i 3 z Galicyi; — 2 z Austryi; — 4 z Styryi; — 5 i 7 z Czech; — 6 z Morawy; — 8 z Lombardyi i Wenecyi.

Pułki ułańskie: 6, 7, 9 i 11 z Lombardyi i Wenecyi; — 1, 2, 3, 4, 8 i 10 z Galicyi; — 5 z Horwacyi i Słowenii.

Pułki huzarskie: 2 z Siedmiogrodu; — 4 i 11 z Serbii; — 1, 3, 5, 6, 7, 8, 9, 10 i 12 z Węgier.

Pułki artyleryi: 1 i 5 z Czech; — 2, 4, 7, 8 i 12 z Węgier; — 3 i 10 z Austryi; — 6 z Styryi; — 9 z Lombardyi, Wenecyi, Morawy i Szląska; — 11 z Siedmiogrodu i Serbii. Pułk artyleryi nadbrzeżnéj z Iliryi, prowincyj włoskich, Węgier i Horwacyi i pułk rakietników z innych prowincyj.

Bataliony inżynieryi: 1 z Austryi i Włoch; — 2 z Styryi i Włoch; — 3 z Węgier i Czech; — 4, 5 i 7 z Węgier i Morawy; — 6 z Ilyryi i Włoch; — 8 z Galicyi i Czech; — 9 z Włoch i Czech; — 10 z Austryi i Włoch; — 11 z Włoch i Czech; — 12 z Węgier i Czech.

Bataliony pionierskie: 1 z Austryi i Węgier; — 2 z Austryi, Styryi i Włoch; — 3 z Węgier, Czech i Siedmiogrodu; — 4 z Morawy, Szląska i Serbii; — 5 z Węgier i Czech; — 6 z Włoch, Galicyi i Czech.

Szwajcarya.

Dziennik *Bund* zaprzecza wszelakim pogłoskom obiegającym dotąd o żądaniach Króla pruskiego w zamian za zrzeczenie się praw do Neufchatelu. Radzi on raczéj milczeć, albowiem do téj chwili nikt wiedzieć nie może w jakiéj formie Prusy ustąpią. Pomimo tego, *Bund* wchodzi w szczegółowy rozbiór domniemanych żądań pruskich i takowe zbija następnie: Jeźli mówią o zastrzeżeniu ze strony Prus własności dóbr narodowych i przywróceniu korporacyj mieszczańskich, to zdaje nam się iż Szwajcarya aż nadto jest na ten przypadek zabezpieczoną przez owo urzędowe zapewnienie francuskiego pośrednictwa, iż po wypuszczeniu więźniów zupełna niezawisłość Neufchatelu zapewnioną będzie. Jak długo dobra narodowe nie będą uważane za prywatną własność panujących ale za własność rzeczypospolitéj, tak długo jedną z najważniejszych będzie atrybucyj państwa niepodległego, urządzać się wedle własnéj woli, tak długo jedno i drugie z owych mniemanych żądań byłoby wbrew przeciwne niepodległości Neufchatelu.

Jeżeli z całą powagą przyjdzie rozbierać pytanie przez dzienniki francuskie stawione, czy po zrzeczeniu się księstwa neufchatelskiego powiewać ma jeszcze w zamkach Neufchatel i Valengin chorągiew książęca albo nawet i pruska, to musiemy się zapytać, kogo by to bardziéj kompromitowało, czy tego kto by żądał takiego dziecińśtwa, czy też tego ktoby na nie zezwolił. Czytelnicy nasi uwolnią nas przeto od tych i tym podobnych przypuszczeń, które tylko wspominamy, natomiast zaczekają aż do chwili kiedy będziem mogli ocenić czy spodziewana umowa da się przyjąć lub nie. Tymczasem niemożemy zamilczeć, iż Szwajcarya w sporze tym nietylko się okazała zgodną i lojalną, ale również w krokach przedsiębranych rozwinęła taki pośpiech, iż daje on jéj prawo żądania równegoż ze strony przeciwnéj pośpiechu. Dnia 15go stycznia uchwaliła Rada narodowa uwolnienie więźniów, dnia 16go Rada Stanów, dnia 17go oznajmiono więźniom wolność, a 18 stali już oni na ziemi francuskiéj. Honor zasady monarchicznéj wymaga w oczach Europy, aby biegowi spraw publicznych w państwach monarchicznych nie zarzucano przewlekłości, gdy takowy w republikach z zadziwiającą odbywa się punktualnością i pośpiechem. Spodziewamy się przeto otrzymać niebawem coś pewnego.

Włochy.

Piszą z Rzymu pod datą 29 stycznia do dziennika *l'Univers*: „Zaledwie uspokoiło się nieco w publiczności rzymskiéj wrażenie sprawione okropną zbrodnią w kościele paryskim św. Szczepana spełnioną a otóż wywołuje znowu takowe wrażenie wiadomość o zabójczym zmachu, którego się dopuszczono w królestwie neapolitańskiem na osobie arcybiskupa z Arecenzy i Matery. Prałat ten nazwiskiem Monsignor Gaetano Rossini, urodził się w Bari, w roku 1796, obrany został arcybiskupem połączonych dyecezyj Arecenzy i Matery 23go marca 1855. Jeden z księży jego dyecezyi chciał go ugodzić w piersi sztyletem, ale stuła którą miał na sobie arcybiskup osłabiła mordercze uderzenie. Kanonik będący obok prałata odepchnął gwałtownie zabójcę, za co ten położył go trupem wystrzałem z pistoletu. Monsignor Rossini oświadczył: że ów nieszczęśliwy ksiądz zaledwie jest mu znanym, że nigdy nic nie uczynił coby go mogło było natchnąć uczuciem nienawiści. Szczegóły te przesłał do Rzymu brat arcybiskupa należący do zakonu Dominikanów. W obec tak sromotnych zamachów, i w obec téj zarazy mordów od któréj żaden kraj nie zdaje się być wolnym, czują aż nadto dobrze wierni Rzymianie, iż wypada podwoić gorliwość w modłach i dobrych uczynkach, aby odwrócić od ludzkości klęski, które zapowiadać się wydają tak niesłychane zbrodnie powtarzające się w tak krótkim przeciągu czasu“.

Rosya.

Wiadomości z Petersburga sięgają do 27go stycznia. Znajdujemy w nich najprzód rozmaite mianowania tak w dyplomacyi jak w administracyi. Sprawujący interesa rosyjskie przy dworze greckim Persiani, mianowanym został nadzwyczajnym posłem przy dworze hanowerskim w miejsce rzeczywistego radzcy stanu Fontona, który jak wiadomo, został posłem nadzwyczajnym rosyjskim przy Związku niemieckim; rzeczywisty radzca stanu Ozerow dotychczas urzędnik w ministeryum spraw zagranicznych, mianowany został posłem nadzwyczajnym w Atenach. Jenerał-majora inżynieryi Latraverse mianowano dyrektorem wydziału kolei żelaznych, dróg i komunikacyj, a pułkownika inżynieryi Lipin wicedyrektorem tegoż wydziału; pułkownik Marczenko został wicedyrektorem wydziału technicznego.

Cesarz i dwór rezyduje ciągle w pałacu zimowym w Petersburgu. Dnia 18 stycznia obchodzono tam z wielką uroczystością pamiątkę chrztu Zbawiciela, a w procesyi która udawała się z kaplicy pałacu zimowego do Newy, postępował za metropolitą i duchowieństwem Cesarz z całą rodziną i licznym orszakiem Po zanurzeniu krzyża świętego w Newie, działa twierdzy petropawłoskiéj dały 101 wystrzałów, poczem poświęcono chorągwie wojskowe. Po oddaniu pułkom chorągwi, odbył się przegląd wojsk.

— Wydział gospodarstwa narodowego ogłosił iż ministeryum dóbr państwa urządzi w 1857 w lecie i jesieni siedm wystaw płodów rolniczych i bydła w rozmaitych miejscach cesarstwa, a mianowicie: w Kijowie, w Orlu, w Dorpacie (dla Inflant, Estonii, Kurlandyi oraz gubernij wileńskiéj i kowieńskiéj) we wsi Mołokowa w gubernii twerskiéj, we wsi Górki przy tamecznym instytucie agronomicznym w gubernii mochilewskiéj, nakoniec w Niższym Nowogrodzie.

— Pisaliśmy już iż od Nowego Roku poczęły wychodzić w Petersburgu dwa nowe dzienniki: *Przewodnik w ekonomii politycznéj* i *Journal dla akcyonerow*. Nazwiska tych dzienników wskazują jakim przedmiotem przedewszystkiem się zajmują. *Gazeta petersburgska* zwraca uwagę w swym artykule wstępnym na te dwa nowo powstałe dzienniki. Pisze ona: „Redaktorem *Przewodnika w ekonomii politycznéj* jest Wernacki, który w roku przeszłym swą rozprawą o taryfie cłowéj rosyjskiéj, zamieszczoną w *Gazecie moskiewskiéj*, wywołał tak żywą dyskussyą w całéj prasie rosyjskiéj. Wernackiemu przyrzekli współpracownictwo najznakomitsi pisarze rosyjscy na polu ekonomii politycznéj, jakoto: Tengoborski, Hagemeister, Wesełowski, Meyendorf, Koepen, Bunge i wielu innych. Dziennik ten będzie redagowany, jak się zdaje, w duchu wolności handlowéj, i występować przeciw zasadom które, kosztem całéj masy konsumentów, sprzyjają przez system celny fabrykom, niezapoznając jednak, że Rosya jest państwem powołanem nietylko do rolnictwa lecz także do rozwijania technicznego przemysłu. Pierwszy numer tego pisma ekonomicznego zawiera następujące artykuły: o znaczeniu natury w gospodarstwie narodowém, o podnoszeniu się cen drzewa, o kolejach żelaznych, o złocie kalifornińskiem, o Lloydzie bremeńskim itd.“

Dnia 25 stycznia umarł w Petersburgu jenerał-major Paweł Laskarew w 81 roku życia, jeden z weteranów armii rosyjskiéj, gdyż jeszcze uczeń i ulubieniec Suwarowa, pod dowodztwem którego walczył w wojnach francuskich.

Królestwo Polskie.

Szereg konsekracyj nowo-mianowanych biskupów w Polsce, zakończony został dnia 1 t. m. poświęceniem księdza Benjamina Szymańskiego komisarza jenerałskiego zakonu OO. Kapucynów, na biskupa dyecezyi podlaskiéj. Dyecezya ta jest jedną z najpóźniéj w Polsce ustanowionych, gdyż erygowaną została 1818 r., z części dyecezyi łuckiéj, przyłączonéj do Królestwa Kongresowego, gdy reszta téj dyecezyi przy Rosyi została. Stolicą dyecezyi podlaskiéj jest Janów nad Bugiem, gdzie od roku 740 była kolegiata biskupstwa łuckiego, a gdzie od paru wieków przemieszkiwali często biskupi łuccy, uważając Janów za drugą swą rezydencyę i mając tam piękny pałac, dziś opustoszały. Ksiądz Benjamin pochodzi z rodziny Szymańskich, zamieszkałéj od dawna w Podlasiu; urodził się w Warszawie w roku 1793, a 1816 odebrał święcenie kapłańskie w Krakowie od biskupa Jana Pawła Woronicza. W roku 1817 wstąpił w Warszawie do zakonu OO. Kapucynów, w którym zasłynął wymową kaznodziejską. Przez lat 8 był gwardyanem tego zakonu, następnie od r. 1836 aż do r. 1852 sprawował urząd prowincyała księży Kapucynów w Polsce, w końcu zaś został komisarzem jeneralskim, którą to godność obok nowo otrzymanéj biskupiéj zatrzymuje. Ceremonią poświęcenia jego na biskupa podlaskiego, która 1go t. m. w Warszawie w kościele parafialnym św. Krzyża się odbyła, w następujący sposób opisuje *Kuryer Warszawski*:

„Poważny ten i uroczysty akt mieszczący osobę poświęconą na szczycie kapłaństwa i hierachii postanowieniem Chrystusa w Kościele urządzonéj, odbył się w tym samym zupełnie porządku, jak tydzień temu konsekracya Marszewskiego na biskupa Kujawsko-Kaliskiego. Konsekrujący arcybiskup metropolita wprowadzony został do kościoła z wielką uroczystością przez Zgromadzenie księży misyonarzy mające na czele swojem księdza Andrzeja Dorobis wizytatora jeneralnego i proboszcza kościoła Śgo Krzyża. Ksiądz Benjamin Szymański celebrował przed ołtarzem Śtéj Felicissymy panny i męczenniczki. Po wykonaniu przysięgi na wierność Stolicy Apostolskiéj, przysiędze na wierność Cesarzowi i Królowi Aleksandrowi II był obecny radzca tajny Muchanow jako dyrektor główny prezydujący w Komisyi rządowéj spraw wew. i duchownych. Co zaś do ofiar składających się z dwóch świec jarzących, dwóch baryłek wina i dwóch chlebów, te, przed procesyą nieśli: radzca tajny senator hr. Skarbek, radzca tajny Łaszczyński, rzeczywisty radzca stanu hr. August Potocki, radzca stanu Solnicki i hr. Andrzéj Zamojski. Po ukończeniu mszy śtéj metropolita udzielił arcypasterskie błogosławieństwo. Nastąpiło Te Deum, a nowo-konsekrowany biskup w pontyfikalnym ubiorze przedstawiony został ludowi przez biskupów: hrabiego Łubieńskiego i Teraszkiewicza, poczem udzielił pasterskie błogosławieństwo.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 6 lutego. Wspomnieliśmy już parę razy o niedogodnościach wynikłych z jednorazowego zaprowadzenia w naszym kraju miar i wag wiedeńskich mających obowiązywać od Nowego Roku. W Galicyi wschodniéj termin ten odłożony został do czasu późniejszego. Dzisiejsza *Gazeta wiedeńska* przyniosła wzmiankę o przedłużeniu terminu zaprowadzenia rzeczonych miar i wag w Galicyi po dzień 1 kwietnia r. b.; niewiemy wszelako czy przedłużenie to ściąga się do obu obrębów administracyjnych, lwowskiego i krakowskiego, czy tylko do lwowskiego. W każdym jednak razie, byłoby to powiększyć jeszcze zamęt, gdyby miano dozwolić dziś jeszcze używania miar i wag dawnych na targach publicznych, skoro wszyscy kupcy i przekupnie zaopatrzyli się w wagi i miary wiedeńskie. Inna rzecz wprowadzać miary i wagi stopniowo i zwolna, a inna dozwalać używania podwójnych, w czem zawsze strata tylko po stronie kupującego wypaść może, jeźli sprzedający z niewiadomości jego korzysta. I tak nikt tu nie nazwie zajdla zajdlem lecz półkwarciem, cóż, kiedy to półkwarcie ma tylko $1\frac{1}{2}$ kwaterki, a bywa sprzedawane na wartość prawdziwego półkwarcia. Lecz to dzieje się przez nadużycie; dozwolenie zaś używania miar dwojakich, przyodziałoby nadużycie to w formę niejako prawną. Zdrożenie np. mięsa z powodu zwiększenia wagi mogłoby tym sposobem utrzymać się i przy wadze krakowskiéj, trudnoby bowiem żądać od policyi targowéj, aby przy każdém ważeniu oglądała ciężary, czy są wiedeńskie czy krakowskie; łatwiej jéj dojrzeć, aby wag krakowskich nie przechowywano w jatkach, niż na jaką wagę za każdém ważeniem u każdego rzeźnika sprzedaż się odbywa. Przykłady te dałyby się rozciągnąć i do całego w ogóle handlu drobiazgowego, z tego względu zwrot znów do wag i miar wywołanych i to na parę miesięcy, uważalibyśmy za szkodliwszy dla kieszeń mieszkańców tutejszych niżeli było jednorazowe zaprowadzenie miar i wag wiedeńskich.

Kraków 6 lutego. W tych dniach przybył tutaj, do swego rodzinnego miasta znakomity artysta śpiewak, p. Hieronim Salomoński. Witać z radością każdy rodzinny talent, oddać mu wszelką sprawiedliwość, poczytujemy zawsze za nasz obowiązek, a czyniąc to względem pana Salomońskiego nie mamy nawet zasługi, gdyż posiada on już ustalone imie artystyczne, nabyte w Ameryce, a znane zaszczytnie tak w ojczyznie śpiewu, we Włoszech, jak i w teraźniejszéj wszelkich sztuk pięknych stolicy, w Paryżu. Urodzony w Krakowie ze znanych i powszechnie szanowanych rodziców, wyszedł w młodym bardzo wieku zagranicę, do Francyi, a czując w sobie talent do śpiewu i muzyki, zaczął go już w tym kraju rozwijać i kształcić. Następnie rzucony w 1838 r. zrządzeniem losu do Ameryki, nie tylko niezaprzestał kształcić swéj zdolności, lecz nawet wkrótce zyskał w pośród tego obcego narodu, szacunek jako człowiek i uznanie jako artysta: otrzymał obywatelstwo Stanów Zjednoczonych, i miejsce w operze włoskiéj w Nowym-Yorku jako pierwszy baryton. Następnie dawał koncerta w Nowym-Yorku, w Albany, w Bostonie i w innych miastach Stanów Zjednoczonych, gdzie był słuchany z przyjemnością przez znawców, przyjmowany oklaskami przez publiczność, a zaszczytnie wspominany w miejscowych dziennikach: w *New-York-Herald*, *New-York-Albion*, *Argus-Albany*, *Times of Boston*, *Evening Traveller*, *Boston Courier*, *Boston-Post*, *Dwight's Musical Journal* itd.

Znudzony ciągłą wędrówką, osiadł w Bostonie i kierował miejscową szkołą śpiewu, występując zarazem w koncertach z przejeżdżającymi sławnymi artystami. Mieszkańcy Bostonu oceniwszy znakomity talent w swoim nowym spółobywatelu i chcąc mu dopomódz do ostatecznego wykształcenia się, wysłali go w 1850 r. kosztem publicznym do Włoch, „in the Land of Song“ — jak pisze *Dwight's musical Journal*; za co artysta chowa dozgonną wdzięczność dla swéj przybranej ojczyzny. We Włoszech, a mianowicie we Florencyi przebywał lat 5, rozwijając swój talent pod kierunkiem najsławniejszego dzisiaj nauczyciela śpiewu, Piotra Romani, od którego wysoko był ceniony. Kilka razy dał się tam słyszeć publicznie, a śpiew jego obsypali pochwałami sprawozdawcy w dziennikach *L'Arte* i *Giornale di Firenze*; wyjątek z tego ostatniego powtórzyliśmy w dzienniku naszym z 1854 r. Na początku zeszłego roku zrobił artystyczną wycieczkę do Paryża, gdzie dał kilka koncertów i wieczorów muzykalno-dramatycznych wraz ze znanymi śpiewaczkami E. Grisi i Dorville oraz ze sławną artystką dramatyczną Adelaidą Ristori. Sprawozdania z danych tam koncertów, zamieszczone w *Galignani Messenger* oddają mu wielkie pochwały. Wróciwszy do Florencyi, zaangażowany został jako pierwszy baryton do opery miejscowéj na cały bieżący kanawał. Lecz pragnąc oddawna odwiedzić miasto rodzinne Kraków i kraj ojczysty, i dać poznać swój talent rodakom, a zachęcony do tego przez kilka znakomitych osób, zerwał umowę z przesiębircą opery florenckiéj i przybył przez Wiedeń do naszego miasta, skąd zamierza udać się do Lwowa i Warszawy.

Właśnie dziś wieczór mieliśmy przyjemność słyszeć na prywatnym wieczorze muzukalnym, pełny, silny i wysoko wyrobiony głos (rozległy baryton) p. Salamońskiego oraz podziwiać wyborną jego metodę. Zostawując bliższe ocenienie talentu wirtuoza do sprawozdania z jego publicznego wystąpienia, miłą zapewne tutejszéj publiczności udzielimy wiadomość, donosząc, iż artysta zamierza dać się słyszeć w tutejszym teatrze w przyszły czwartek, to jest 12 t. m. Spodziewamy się, że talent który zyskał uznanie i imie między obcymi, przyjęty będzie z radością i współczuciem przez tłumnie zebranych spółziomków na pierwszym koncercie w swem rodzinnem mieście.

— *Gaz. Lwowska* donosi o powstaniu tak zwanéj zarazy sybirskiéj na Podolu rosyjskiem. Dowiaduje się ona z Husiatyna, że d. 23 stycznia u p. Lipskiego w Holeniszczowie padło na tę chorobę 14 koni, a w urzędzie pocztowym rosyjskim w Kuchajowcach przy gościńcu z Husiatyna do Kamieńca Podolskiego zapadło 7 koni na tę samą zarazę. Choroba ma trwać krótko: koń niechce jeść obroku, łeb mu puchnie, zaczyna zołzować, drży na całém ciele i pada.

— D. 20 stycznia książę Colalto dawał bal w dobrach swoich w Morawie, na który zjechała się szlachta z okolicy. Między zaproszonemi były dwie córki pewnego lekarza z pobliskiego miasteczka, które przed rozpoczęciem balu chcąc poprawić ubiór swój nieco pomięty, weszły do gotowalni dla dam urządzonéj i tam się zamknęły. Chcąc do koła suknie swe obejrzeć, postawiły parę świec na ziemi i przypadkiem na jednéj z nich zajęła się lekka gaza płomieniem. Siostra chcąc ją ratować, tegoż samego doznała losu. Na krzyk ich przybieżono, lecz że drzwi były od wewnątrz zasunięte, przeto upłynęła chwila, nim je zdołano wyłamać i zagasić resztki tlejącéj się odzieży na nieszczęśliwych ofiarach. Jedna z nich jest bez nadziei życia, druga mniéj poparzona zachowa tylko ślady tego smutnego a tak często powtarzającego się przypadku.

— Niejaka panna Visquin zrobiła akt notaryalny d. 24 stycznia, którym przeznacza cały swój majątek najmniéj na 4 miliony franków ceniony, ubogim miasta belgijskiego Tournai. Może przez wzgląd na ten zapis niejeden z dobrze się mających mieszczan tamecznych zechce umyślnie zubożeć, aby pobierać chociaż część dochodów z tego zapisu.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 6go lutego* Augsburg $105\frac{1}{8}$ — Hamburg $77\frac{1}{2}$. — Londyn złr. 10 $11\frac{1}{2}$ kr. — Paryż 122 — Agio od złota 8. — Metaliki 5-procent. $84\frac{3}{16}$. — dto B. 5-procent. — Pożyczka narodowa 5-procent. $86\frac{3}{4}$ — Obligi indemn. galicyjskie 5-procent. $81\frac{1}{2}$ Metaliki $4\frac{1}{2}$-pr. $74\frac{1}{2}$. — Metaliki 4-procent. $66\frac{1}{2}$. — Metaliki 3-procent. —. Losy 1834 roku 301. — dto z roku 1839 $137\frac{13}{16}$. — dtto z r. 1854 4-proc. $110\frac{1}{2}$ — Akcye Bankowe 1032. — Akcye kolei żelaz. północnéj 2225. — Akcye kredytu ruchomego $281\frac{1}{2}$.

Kurs krakowski z 6go lutego. — Ruble srebrne na mon. polską żądają 101, płacą 100. — Banknoty austryackie: za 100 złr. mk. żąd. złpol. 414, pł. 412 — Pruski kurant: za 150 złr. mk. żądają tarów $98\frac{1}{2}$, płacą $97\frac{5}{8}$. Cwancygiery żąd. 106 — pł. $105\frac{1}{4}$. — Imperyały ros. ż. złr. 8 kr. 28, pł. złr. 8 kr. 20 mk. — Napoleon d'ory 20-frank. żąd. złr. 8 kr. 16, pł. złr. 8 kr. 10 mk. — Dukaty ważne holend. żąd. złr. 4 kr. 50 płacą złr. 4 kr. 43 mk. — Dukaty austr. żąd. złr. 4 kr. 53 płacą złr. 4 kr. 47 mk. — Listy zastawne polskie z kuponam. bież. żąd. $96\frac{1}{4}$, płac. $95\frac{3}{4}$. Listy zast. galic. z kupon. żąd. $83\frac{1}{4}$, płacą $82\frac{3}{4}$. — Obligacye Indemn z kupon. żądają 82, płacą $81\frac{1}{2}$. — Nowa pożyczka narodowa z r. 1854 żąd. $86\frac{1}{3}$, płacą $85\frac{3}{4}$.

Kurs lwowski z d. 3go lutego. — Dukat holenderski złr. 4 kr. 44. — Dukat cesars. złr. 4 kr. 47. — Półimperiał ros. złr. 8 kr. 21. Rubel ros. złr. 1 kr. 37 — Talar pruski złr. 1 kr. 32. — Polski kurant i pięciozłotówka złr. 1 kr. 11. — Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. bez kuponów złr. 81 kr. 36. — Galicyjskie obligacye indemniz. bez kup. złr. 80 kr. 6. — 5% Pożyczka narodowa bez kudonów złr. 85 kr. 24.

Kurs wiedeński z 5 lutego. Metaliki $84\frac{5}{8}$. Nowa pożyczka 86. — Akcye Banku wiedeń. 1034. — Akcye kolei żelaznéj północ. $225\frac{1}{4}$. — Agio od złota 8, od srebra $4\frac{1}{2}$. — Oblig. uwoln. grunt. $81\frac{1}{2}$ — Pożyczka ostatnia narodowa $86\frac{7}{8}$. Promessy galicyjskie $101\frac{1}{2}$.

Kurs warszawski z 3go lutego. — Za półimperyały żądają rs. 5 kop. 16; — Obligi skarbowe oprócz kuponu, dają. rs. 84 kop. 13, wartość kuponu rs. 1 kop. 36 — Listy zastawne III okresu oprócz kup. żądaj rs. 14 kop. 48, wartość kuponu kop. $6\frac{5}{8}$.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 5go lutego. *Monitor* mówi, że rząd francuski w kwestyi wschodniéj pilnuje dobra powszechnego i polepszenia losu chrześcian w Turcyi. Stan chrześcian w Księstwach Naddunajskich całkiem jest odmienny. Dywany powinny uczynić przedstawienie co do zmian w urządzeniu Księstw. Pierwsze miejsce w szeregu tych zmian zajmuje połączenie Multan i Wołoszczyzny. Francya, która się zaraz z początku za tem połączeniem oświadczyła, obstaje w różnych korespondencyach przy tym zamiarze i nie traci jeszcze nadziei, że Turcya uzna jeszcze stósowność takiego połączenia.

Tryest 5 lutego. Pełnomocnicy Austryi i Prus na konferencyach dunajskich, bar. Koller i bar. Richthoffen przybyli tu dziś z Konstantynopola.

Wiadomości z Konstantynopola przez Tryjest nadesłane sięgają do 30 stycznia i są następującéj krótkiéj treści: Parowiec turecki „Tahiri Bahri“ odpłynął z Carogrodu do ujść Dunaju pod dowództwem Omera beja mianowanego komendantem Suliny, aby przewieść załogi tureckie do wysp Wężowych i do Suliny. Firman sułtański nadający jenerałowi Chesney przywilej na budowę kolei żelaznéj eufratowéj, posłany został do Londynu.

Według doniesień z Persyi nadeszłych do Konstantynopola, wzięcie Heratu przez Persów sprawiło wielkie a korzystne dla Persyi wrażenie w turkomańskich krajach; chan Chiwy wyprawił nawet do szacha poselstwo, oświadczając swą uległość.

Przyjechali od 5 do 6 lutego.

HOTEL POLLERA. Druet Kazimierz z żoną z Warszawy. Zakrzewska Franciszka z familią z Galicyi. Hr. Drohojowski Józef wł. dóbr, Eigner Adam z Przemyśla. Kotarski Stanisław z Tarnowa.

Wyjechali: Czarnowski Bronisław do Paryża. Macudziński Seweryn do Gorzyc. Weese Kazimierz do Wiednia. Gerstenberg Fryderyk do Prus.

HOTEL SASKI. Karolina Kriegshaber obyw. z Galicyi. Aleksy Kołosowski obyw. z Królestwa. Eufrozyna Leszczyńska obyw. z Polski. Aniela Mazaraki obyw. z Polski. Władysław Haller de Hallenberg obyw. z Galicyi.

KOLEJ ŻELAZNA
codziennie.

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy . . { o godzinie 12téj min. 15 po południu. / o godzinie 9téj min. 5 wieczorem.

Do Wieliczki . { o godzinie 6téj min. 30 z rana. / o godzinie 9téj min. 30 wieczorem.

Do Wiednia . { o godzinie 6téj min. 10 z rana. / o godzinie 3éj min. 25 po południu.

Do Wrocławia i Warszawy { o godzinie 8éj min. 30 z rana.

Przychodzą do Krakowa:

Z Dębicy . . { o godzinie 5téj min. 20 z rana. / o godzinie 2éj min. 35 po południu.

Z Wieliczki . { o godzinie 10téj min. 46 z rana. / o godzinie 6téj min. 46 wieczorem.

Z Wiednia . . { o godzinie 11téj min. 25 przed południem. / o godzinie 8éj min. 15 wieczorem.

Z Wrocławia i Warszawy { o godzinie 2éj min. 55 po południu.

Pociągi osobowe z Dembicy do Krakowa:

odchodzą . . { o godzinie 11téj min. 15 przed południem. / o godzinie 2éj po północy.

Z Krakowa do Dembicy:

przychodzą . . { o godzinie 3éj min. 37 po południu. / o godzinie 12téj min. 25 w nocy.

Treść Obwieszczeń urzędowych
w Nr. 28 *Krakauer Zeitung.*

Licytacye. W dniu 16 lutego w urzędzie obwodowym w Krakowie odbudowanie gościńca od rogatki na Zwierzyńcu aż do klasztoru w Półwsiu Zwierzynieckiém (5800 złr. 52½ kr.)

Inseraty.

Sekretarz Dyrekcyi Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych
w Krakowie.

Gdy znaczna liczba obrazów zapowiedzianych i będących w drodze nie nadeszła jeszcze, przeto Dyrekcya widziała się zmuszoną odłożyć otwarcie Wystawy tegorocznéj Sztuk pięknych z 1go lutego na 20ty tegoż miesiąca, a razem powtórzyć uprzejme swoje wezwanie do krajowych artystów, aby dzieła swe jak najspieszniéj nadsyłać raczyli.

Przy téj sposobności Sekretarz Dyrekcyi ma zaszczyt upraszać Panów Korespondentów, aby nie zwlekając dłużéj. pieniądze za sprzedane akcye byli łaskawi nadesłać do kasy Towarzystwa, ponieważ Dyrekcyi wiele na tém zależy, by wcześniéj mogła wiedzieć, jakiemi funduszami rozporządzać może. — Kraków 4 lutego 1857 r.

(109-2) **Walery Wielogłowski.**

BIBLIOTEKA POLSKA.

Po rozwiązaniu spółki z p. Karolem Pollak, ułożyłem się względem dalszego wydawania „B. P.“ z p. Michałem Dzikowskim, dzierżawcą drukarni g. k. kapitulnéj w Przemyślu i zawiadowcą drukarni instytutu Stauropigiańskiego we Lwowie. Dzieła polskie Jana Kochanowskiego (zupełne) już się zaczęły składać, a p. nakładca chce niemi udowodnić, że dalszy ciąg „B. P.“ nietylko będzie ozdobnie, ale i bezprzykładnie tanio wydanym.

Podpisany wydawca uprasza najusilniéj wszystkich P. T. PP. Prenumerantów „B. P.“, którzy jeszcze za odebrane ze Sanoka zeszyty, i te, które z tamtąd odebrać mają, nieuiścili się zupełnie, aby pozostałą należytość do Sanoka najlepiéj i najbezpieczniéj pod adresą p. Karola Pollak i podpisanego wydawcy czemprędzéj przesłać raczyli. Spieszne uiszczenie zaległości, których wprawdzie nie cała połowa, ale prawie połowa dla wydawcy przypada, postawi tegoż w możności uczynić już zaciągniętym dawniejszym zobowiązaniom przynajmniéj w znacznéj części zadosyć, do których byłego sanockiego spólnika po zaszłéj zmianie stosunków dzisiaj pociągać już niepodobna, a do których wydawca, wierny swemu przedsięwzięciu, poczuwać się nie przestał.

Tak podpisany wydawca jak podpisany nowy nakładca upraszają, aby nowe korespondencye, a to czysto literackie do Przemyśla **do redakcyi B. P.**, a tyczące się materyalnych względów „B. P.“, do **administracyi B. P.** w Przemyślu przesyłane były.

Z powodu, że tak wydawca jak nakładca radziby dzieła Jana Kochanowskiego najbardziéj rozpowszechnić, zrzekając się wszelkiego z nich zysku, można i na **same polskie** dzieła tegoż autora prenumerować tak w administracyi „B. P.“ w Przemyślu, jak też u p. Michała Dzikowskiego we Lwowie, równie jak i we wszystkich dobrze znanych księgarniach w kraju i za granicą, a to składając za nie z góry (franco) nie więcéj jak 1 złr. m. k. czyli złp. 4 gr. 6. Posyłki pieniężne na dalszy ciąg „B. P.“ należy adresować do **Administracyi B. P.** w Przemyślu. Do dzieł Jana Kochanowskiego (które w wydaniu Mostowskiego wynoszą dwa poważne tomy 8vo maj.) dodany będzie portret autora najdaléj wraz z ostatnim zeszytem tychże. Posyłka tak dalszego ciągu „B. P.“ jak i dzieł Jana Kochanowskiego będzie bezpłatna. — Kto wierzy w świętą przeszłość naszą, powinien mieć dzieła Jana Kochanowskiego; spodziewamy się tedy licznéj przedpłaty. — Przemyśl d. 21 stycznia 1857.

Kazimierz Józef Turowski.
(69-2-3) **Michał Dzikowski.**

DZIEJÓW POWSZECHNYCH

ułożonych na wzór Roczników, Kronik i właściwéj Historyi

Z DZIEJOBRAZEM

symboliczno-chronologicznym i jeograficznym przez

S. Zarańskiego

wyszedł Tom I obejmujący czas od r. 1go do 1000go po Chr. Egzemplarz Tomu I z 10 stalorytami kosztuje 5 złr. m. k. czyli złp. 20. Zakłady i stowarzyszenia naukowe odbierające najmniéj 5 egzemplarzy, otrzymają egzemplarz po 4 złr. m. k. i na przesłaną kwotę 20 złr. m. k. pod adresem: „*L. K. Zamarskiego drukarnia w Wiedniu Tuchlauben N. 438*“ doręczone im będą natychmiast egzemplarze *franco* wedle załączonego adresu. Księgarze, którzy zbiorą 10 abonentów i przeszlą sumę 40 złr. otrzymają nadto 11ty egzemplarz bezpłatnie. Skoro liczba odbierających Tom I dojdzie do 800. ogłoszony będzie czas wyjścia Tomu IIgo, w którym umieszczone będą imiona pp. przedpłacicieli na Tom II choć zań dopiero po wyjściu zapłacą. Następne Tomy wyjdą potém dorazu i kosztować będą mniéj w miarę ubywających dziejobrazów. Bliższe szczegóły mieści okładka ostatniego poszytu. (2340-10)

POMADA SŁAWNEGO Dr. DUPUYTREN



(2366) przeciw (7)

wypadaniu włosów,

uwieńczona na rocznym popisie w szkole farmacyi w Paryżu.

Pomada ta złożona z **cząstek roślin balsamicznych**, z największą akuratnością przez nas sporządzana, nietylko odrazu wstrzymuje **wypadanie włosów**, ale tosamo działając z wolna na system krwi, pobudza cyrkulacyą i przyspiesza odrastanie tychże; używana zaś jako zwyczajne pięknidło, jest najlepszym środkiem do zachowania w porządnym stanie włosów i **do zapobiegania ich siwieniu.**

Cena jednego słoika porcelanowego: złr. 1.

Przepis do używania w języku francuskim, niemieckim i polskim dostarcza się bezpłatnie

Skład główny na całą Austryą znajduje się u ***Karola Herrmanna*** **w Krakowie**, gdzie także i inne nasze pomady nabyć można, jako to: POMADE SUPERFINE FLEUR d'ORANGE, — au RESEDA, — VIOLLETTE, — à la ROSE — à la FRAIS czyli POZIOMKOWA — słoik 52½ kr. — 6 słoików złr. 5. — Pomade DIVINE czyli pomada BOSKA z najzbawienniejszych balsamicznych ziół, takowa bywa z wielkim skutkiem używana przeciw romatyzmom i uderzeniom do głowy. Własności jéj ściągające czynią ją również pożądaną do wstrzymania wypadania włosów. Słoik porcelanowy kosztuje złr. 1

Pomady Dr. Dupuytren nabyć można:

w Agram u N. Gawella.
„ Białéj u G. J. Buckiego.
„ Bochni u P. Niedzielskiego.
„ Buczaczu u J. Czerkawskiego
„ Brzeżanach u E. Moerl.
„ Czerniowcach u braci Czuczawa i Tabakar.
„ dto Th. Zachariasiewicza.
„ Debreczynie u W. Handtel.
„ Dzikowie u N. Giryńskiego.
„ Drohobyczu u Ch. Piroszka.
„ Grosswardein u J. C. Rösslera
„ Gracu u S. Suetti.
„ *Gablonz u Fr. Pietsch.*
w Hermanstadzie u J. Thallmeyer.
„ Josefstadzie u Ed. J. Traxlera
„ Jarosławiu u bra. Juśkiewicz
„ Innsbruku u J. Peterlonga.
„ Komarnie u K. Borghesa.
„ Kronstadzie u J. Hoffmanna.
„ Kołomei u Th. Zachariasiewicza & C°.
„ „ Zach Krzysztofowicza
„ Laibach M. Oetzinger.
„ Lwowie u Ant. Schicks W.
„ „ Bon. Stiller.
„ „ A. J. Stock.
„ Medyolanie Vicardi Piazza del Duomo 4078.
w Nowym Sączu u Kosterkiewicza wdowy.
„ Neutyczanie u V. Stumpfa.
„ Ołomuńcu u J. P. Hackensöllnera.
„ Opawie u Konrada Brosig.
„ Przemyślu Ed Machalskiego
„ Peszcie u F. Hoeflera.
„ Rzeszowie u F. Jaśkiewicza
„ Raab u Ed. Unschuld.
„ Rozwadowie u K. Mareckiego.
„ Samborze u Fr. Karola Gilatowskiego.
„ Stanisławowie J. Muhitsch et Com.
„ Salzburgu u Jul. Winterhubera.
„ *Sissek u Fr. Pokornego.*
„ Sanoku u Jana Jaklitsch.
„ Tryeście u Carlo Pelz.
„ Tryencie Karol Zembra.
„ Tarnowie u J. Jahna.
„ Tarnopolu C. Latinek.
„ Temeswarze u J. Jancowitza.
„ Turce u A. Czyrniańskiego.
„ Udynie u G. B. Amarli.
„ Weronie Carlo Fürst.
„ Wiedniu u F. Fürst.
„ „ u Aug. Schrimpf. dawniéj Jos. Sauerwein zur Stadt Wien.
„ Wadowicach u Jg. Brosig.
„ Znaim u J. C. Schwarzer.
„ Zaleszczykach u J. Kodrębskiego & Comp.
„ Złoczowie u A. Gottwalda.
Demarson Chételat w Paryżu. 71 Rue St. Martin.

Karol Herrmann w Krakowie.

(2245) Szanowny Panie! (3-6)

Spowodowany jestem poświadczyć zgodnie z prawdą, że otrzymaną od Pana uprzywilejowaną wodę do ust anatherinową używałem przez długi czas i najlepszych stąd doznałem skutków. Za poradą moją wzięło się do jéj użycia wielu przyjaciół moich, którzy jak ja wdzięczni są Panu za ten środek i zapewniają, iż wszędzie jak najstaranniéj zalecać ją będą. — Proszę przyjąć wyraz mego poważania z jakim zostaję

Wiedeń 1 kwietnia 1856. *Franciszek Wertheim* w. r. kaw. orderu Franciszka Józefa, c. k. liwerant nadworny i uprzyw. właściciel fabryk itd.

Na adresie: Wielmożnemu JMPanu J. G. POPP, prakt. dentyście, w miejscu.

Téjże wody dostać można w **Krakowie** u p. **Tom. Góreckiego** i u p. **J. Jahna.**

OBERŻA

w Przemyślu pod **Wielkim Dębem** zwana, jest z dniem 1go listopada 1857 do wydzierżawienia, albo każdéj chwili do sprzedania. Oberża ta najbliżéj rynku przy ulicy Franciszkańskiéj położona, ma jedno ale obszerne piętro, na dole wskróś sklepiona, murem do koła obwiedziona, ma piwnice obszerne i bardzo suche, podwórze, stajnie, szopę i jest dosyć uczęszczana. Przy rozpoczętém budowaniu głównego dworca kolei żelaznéj, może ona wyśmienicie na składy, magazyny i komptoary być użytą.

Chcący tę oberżę czy to wynająć, czy na własność nabyć, raczą się zgłosić (listami frankowanemi) pod adresą do właściciela oberży pod „Dębem w Przemyślu A. H. przy ulicy Wodnéj Nr. 30.“ (104-1-3)

(39) (4)

Katalogów NASION WIOSENNYCH na rok 1857

TIEBE & Comp. w Quedlinburgu

dostać można **bezpłatnie** w Ekspedycyi **Czasu**. Obstalunki i przesyłki pieniężne uprasza się adresować do Ekspedycyi „Czasu“ pod literą K. W. — franco.

(75) (9-14)

Uwiadomienie.

Nowo nadeszłe znaczne transporta **Słoniny i Szmalcu** stawiają mnie w możności ceny dotychczasowe tychże tłuszczów zniżyć do cen następujących:

za **1 funt** wagi w. **Słoniny wyborowéj** dotąd po **26 kr.** zniża się do **23 kr.**
dto **Słoniny z papryką** dotąd po **27 kr.** zniża się do **25 kr.**
dto **Słoniny wędzonéj** dotąd po **27 kr.** zniża się do **25 kr.**
dto **Szmalcu najpiękniejszego** **27 kr.** zniża się do **25 kr.**

Wszelkie inne artykuły zawsze jak dotąd po cenach najumiarkowańszych. — Podpisany ponawia przy téj okazyi prośbę o łaskawe dotychczasowe względy.

Kraków 26 stycznia 1857 roku.

Henryk Fleisch z Węgier

utrzymujący Skład przy ulicy Floryańskiéj.

Ankündigung.

So eben empfangene bedeutende Zusendungen von **Speck u. Schmalz** versetzen mich in die Lage die bisherigen Verkaufs-Preise nachstehend zu ermässigen:

per W. Pfund **Speck** in vorzüglicher Qualität Fett auf Fett von **26 kr.** auf **23 kr.**
dto **Speck mit Paprika** . . . . „ **27 kr.** „ **25 kr.**
dto **Speck geräuchert** . . . . „ **27 kr.** „ **25 kr.**
dto **Schmalz** oder **Schweinefett** . . . . „ **27 kr.** „ **25 kr.**

Alle übrigen in mein Geschäft einschlagenden Artikel offerire ebenfalls zu den **billigsten Preisen**, und bitte um fernern gewogentlichen Zuspruch.

Krakau am 26. Jänner 1857.

Heinrich Fleisch aus Ungarn.

Niederlage Florianer-Gasse am Thore.

Dla posiadaczy
OGRODÓW.

Podpisani niniejszém uniżenie wiadomo czynią, że ich nowe kilka tysięcy Numerów i wiele rzadkich rzeczy zawierające

CENNIKI

jarzynowych, gospodarskich, lasowych i kwiatowych nasion również i **spis dodatkowy najnowszych i najpiękniéj kwitnących roślin**

p. p. teraz z prasy wyszły, i na żądanie pisemne każdemu gratis i franco dostarczone być mogą. — Dobre imie, którém nasza firma już w długim przeciągu lat w Galicyi się cieszy, czyni wprawdzie wszelkie zachwalania produktów naszego bardzo rozszerzonego ogrodnictwa zbytecznémi; gdyby jednak jeszcze jakiegoś świadectwa w tym względzie potrzeba było, to wystarczy mamy nadzieję doniesienie: iż nam za nasze wykonania na wystawie kwiatów w lipcu 1856 w tém tu mieście, 3 pierwsze nagrody udzielono, a na wystawie królewsko-gospodarskiego towarzystwa w Pomeranii pruskiéj, z powodu tam w październiku posłanych wybornych jarzyn i kwiatów, członkami honorowymi towarzystwa mianowani zostaliśmy — niewspominając już o wielu premiach, któreśmy na innych miejscach pierwéj jeszcze otrzymali, również jak i *o téj* okoliczności, iż częste posełki dla Ich Ces. W.W. Arcy-Książąt Austryi uskuteczniać mamy.

Erfurt w Prusiech w styczniu 1857.

Moschkowitz & Siegling

(106) sztuczni i handlujący ogrodnicy.

Na trakcie między Wadowicami a Krakowem

zgubiony został Pasport na imię
Schai Seliga Krengel

złotnika rodem z Krakowa przez Wysoki C. K. Rząd krajowy w Krakowie świeżo wydany, ktoby takowy znalazł, raczy go zwrócić właścicielowi, za co otrzyma wynagrodzenie, lub go złożyć w Dyrekcyi Policyi, albowiem podpisany w przeciwnym razie stósowne kroki poczynić zmuszony zostanie. (89-2-3)

W domu narożnym pana **Gutkowskiego** na pierwszém piętrze za Bramą Floryańską, dawane będą

ZABAWY

w dniach **8, 11, 18, i 22** lutego b. r.

Dobrana orkiestra, Bufet zaopatrzony w najlepsze potrawy i napoje przy spiesznéj usłudze i rzetelnéj cenie, zadowolnią Szanownych Gości. — **Bilet** pojedyńczy wnijścia na salę **45 kr.** — **Początek** z uderzeniem godziny 8éj wieczór. (116-1-3)

C. k. wyłącznie uprzywil. przez wydział lekarski w Wiedniu uchwalonego środka do prędkiego i łatwego wytępiania

SZCZURÓW,
myszy i kretów,

po złr. 1 kr. 10 m. k. duży, a po 45 kr. m. k. mały słoik nabyć można w RZESZOWIE w handlu *J. Schaitter* — w STANISŁAWOWIE i LWOWIE w aptece A. Tomanka i Spółki. (45-3-10)

(4) (3)

Uwiadomienie.

Mam zaszczyt oznajmić, iż mimo mego przesiedlenia do Lwowa w własności jeneralnego pełnomocnika c. k. uprzyw. towarzystwa

„ASSICURAZIONI GENERALI“
w Tryeście
dla Galicyi, Krakowa i Bukowiny,

interes mój assekuracyjny tu w Tarnowie od wielu lat prowadzony, także i nadal pod przewodnictwem brata mego pana

ALEKSANDRA GOLDMANNA

załatwiać będę.

Tarnów dnia 28 grudnia 1856.

(4-3) **J. B. Goldmann.**

(1094) (9-10)

Zwraca się łaskawą uwagę.

Szanownych nabywców ces. król. najwyższym przywilejem zaopatrzonych **MYDŁA ZIOŁOWEGO Dr. Borchardta, PASTY ZĘBOWÉJ Dr. Suin de Boutemard,** tudzież **OLEJKU z KORY CHINY i POMADY ZIOŁOWÉJ Dr. Hartunga.**

Środki te kosmetyczne wzmiankowane powyżéj, w kraju i za granicą więcéj roku, wysoko cenione przez osoby obojéj płci, nabyły właśnie takiéj sławy przez swoją wewnętrzną wartość i doskonałość, że opierając **spekulacye** swe na **nich**, powstała wielka liczba **naśladowań**, i Szanowni Nabywcy naszych artykułów bardzo często uwodzeni bywali ogólną nazwą „MYDŁO ZIOŁOWE“, „PASTA ZĘBOWA“ itd., albo też **zmyślonemi** podobnie brzmiącemi nazwiskami lekarzy i obce wyroby nabywali.

Szanujemy i poważamy wszelkie współzawodnictwo, które ubieganiem żarliwém rozprzestrzenia obszar handlowy i stara się doścignąć dozwolone korzyści; tam jednak, gdzie współzawodnictwo prawa drugich narusza, gdzie przez **zwodnicze naśladowanie obwinięcia**, przez **dosłowny przedruk** obcych napisów i informacyj, przez dobrze wyrachowane **podstawienie fałszywych nazwisk** zdolne w błąd wprowadzić, stara się kosztem drugich zbogacić, tam przeradza się w niemoralność i niezawodnie naganę znajdzie w oczach każdego prawego człowieka.

Mamy niestety do czynienia z **podobném współzawodnictwem**, a jakkolwiek mamy po sobie przeciw podobnym oszukańskim fałszerstwom opiekę praw, któréj nieraz już z pomyślnym skutkiem wzywaliśmy, wszelako **Szanowni Konsumenci** naszych artykułów niech raczą **baczną** zwracać uwagę kupując je, tak na ogłoszony już wielokrotnie **sposób oryginalny zawijania** jak również na nazwiska

Dr. Borchardt (Mydło ziołowe.) **Dr. Suin de Boutemard** (Pasta zębowa.) **Dr. Hartung** (Olejek z Kory Chiny i Pomada ziołow..)

a w ogóle **te tylko** artykuły nasze uważać za **niezawodnie prawdziwe i niesfałszowane**, które brane będą ze składów **jedynych naszych Depozytaryuszów miejscowych** ogłaszanych od czasu do czasu po właściwych pismach miejscowych i dziennikach prowincyonalnych.

☞ **Jedyna sprzedaż dla Krakowa** znajduje się u **JÓZEFA BARTLA**, tudzież w BIAŁEJ u Józefa Bergera i Kar. Demskiego — w BOCHNI u Niedzielskiego — w BRODACH u Neumanna Kornfelda — w BUSKU u aptekarza Piotra Nestorowicza — w CZERNIOWCACH u Ign. Schnircha i T. Zacharyasiewicza — w DEMBICY u aptekarza Ferdynanda Herzoga — w DOBROMILU u Ludwika Stelczyka — w DYNOWIE u aptekarza Feliksa Baranieckiego — w GORLICACH u Ignacego Łukasiewicza — w GURAHUNORZE u Karola Laisera — w JAROSŁAWIU u Ignacego Bajana — w JAŚLE u braci Podgórskich — w KĘTACH u aptekarza Jana Jarschela — w KOŁOMYI u S. Wieselberga — w KOMARNIE u aptekarza Aleksandra Emperle — we LWOWIE u wdowy Willmanowéj — we LWOWIE u Bonifacego Stillera — w LISKU u Adama Borejki — w ŁANCUCIE u Antoniego Swobody — w MYSLENICACH u Jakóba Dzięgielowskiego — w NOWYM-TARGU u Karola Laura — w PRZEMYŚLU u Edwarda Machalskiego — w PZEWORSKU u aptekarza Fr. Kuhna — w RZESZOWIE u Ignacego Schaitera — w SAMBORZE u Rosenheima — w SADOGÓRZE u aptekarza Aleksandra Grabowicza — w SANOKU u Jana Jaklicza — w SERECIE u J. Rippa — w SĘDZISZOWIE u Jana Kownackiego — w STRYJU u aptekarza Jana Sidorowicza — w ŚNIATYNIE u Marcellego Niemczewskiego — w STANISŁAWOWIE u aptekarza Jana Tomanka — w TARNOWIE u Józefa Jahna — w TARNOPOLU u Marcina Śliwki — w TURCE u A. Czyrniańskiego — w WADOWICACH u Schwartza i Heintza — w WIELICZCE u F. Charskiego — w ZALESZCZYKACH u Józefa Kodrębskiego i Spółki — w ZŁOCZOWIE u Andrzeja Gottwalda.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumira	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
5	2	331'''51	— 6°4	87	pn. wschodni słaby	pogoda			
	10	331 83	—10 0	96	wschodni słaby	pogoda z chmurami		—13°0	—3°6
6	6	331 37	— 7 0	96	„	chmurno			

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. W Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni* rządzca drukarni.